

Bywa, że budzę się nad ranem i myślę: świat już pokonany.
Człowiek jest przecież koroną stworzenia.
Człowiek brzmi dumnie, człowiek odmienia.
Człowiek zawraca rzeki w biegu, karczuje puszcę, zalesi biegun
.
Przenika makro, wnika w mikro.
Wynalazł spreje na woń przykrą.

Tylko oddychać nie ma czym, chciałbyś pogadać; nie wiesz z kim,
Chciałbyś pomyśleć; nie wiesz, o czym.
Chciałbyś podskoczyć, nie podskoczysz.

Jako już w Piśmie napisano ''I czyńcie sobie ją poddaną''
Z Ziemią jak z babą - bez gadania:
Z tyłu poklepać, z przodu w baniak.
Ziemia zglebiona tak jak trzeba, już oczka śmieją się do nieba,
Tu jakąś gwiazdkę się przeleci
Tu warkocz przytnie się komecie.

Tylko oddychać...

Ta cała Ziemia, szkoda gadać, trzeba by długo opowiadać.
To całe niebo, szkoda mówić, i tak nikt tego nie zrozumie.
Ziemia i niebo, rozumiecie, co kiedyś jakoś tam na świecie,
To teraz jakoś gdzieś tam w cieniu,
A głos ma jasny ludzki geniusz.

Tylko oddychać...

Bywa, zasypiasz gdzieś nad ranem i śnisz, że wstajesz niewyspan
y.
Patrzysz za oknem plucha, wiatr, niż,
Więc idziesz spać i śnisz, że śpisz.
Tak samo na początku drogi śnisz, żeś już byka wziął za rogi.
Że finał, kropka, do widzenia, a to początek jest marzenia

Żeby oddychać było czym, do zakochania znaleźć rym,
Móc mówić prawdę prosto w oczy i tak raz kiedyś trochę podskocz
yć